GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

1. WRZESNIA 1918.

NR. 194.—R. XXVI.

CENA №ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 85.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 169.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8814 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Niebezpieczna psychika.

To, co nazywały umiarkowane pisma niemieckie „chorobą wszechniemiecką", przybrało teraz formę ostrą. Pomiędzy prasą socyalistyczną i umiarkowaną mieszczańską, a organami wszechniemczyzny zaczyna toczyć się spór o zasady, dzisiaj nie tak teoretyczny ani obojętny, jak mógł być jeszcze przed rokiem, gdy linie niemieckie na zachodzie stały murem, a z mózgów aneksyonistycznych wystrzelał jeden plan zaborczy za drugim. Dzisiaj rząd niemiecki przez usta Dra Solfa, a przedstawiciele dynastyj rządzących przez usta księcia badeńskiego wypowiadają się za pokojem porozumienia, a głosom tym wtóruje huk dział, coraz bliższy linii Zygfryda, gdzieniegdzie już nawet przekroczonej przez wojska nieprzyjacielskie. W takiej chwili wszelkie objawy psychiki wszechniemieckiej stają się w istocie czynnikiem politycznym, gdyż oddziaływują na stronę przeciwną i dementują niejako próby, wskazane wyżej, a podejmowane dla badania szans szybkiego pokoju.

Jeden z takich przykładów znajdujemy w „Taegliche Rundschau". Dziennik ten podaje za „Diario de Centro America" powody, dla których rzeczpospolita Costarica przyłączyła się do antyniemieckiej koalicyi i wypowiedziała wojnę rządowi berlińskiemu. Oto ich dosłowne brzmienie:

1) Wojna została wywołana przez Niemcy w tym celu, aby zgnębić w świecie prawo i zamiast tego wprowadzić prawo ślepej przemocy. W wyniku tej walki są przez to zainteresowani wszyscy członkowie wspólnoty ludów na świecie.

2) Zamiary, do jakich urzeczywistnienia dążą Niemcy w obecnej wojnie, naruszają wszystkie najwyższe ideały ludzkości i niszczą najważniejsze duchowe oraz moralne zdobycze świata cywilizowanego. Wojna ta wykazała dostatecznie, że ustawy i traktaty międzynarodowe, które gwarantowały dotychczas byt państw, zostały rozmyślnie naruszone i że na ich miejsce ma być wprowadzone panowanie samowoli i tyrania. Ludy zwyciężone, i te, które jeszcze mają uledz przemocy, mają być wprzężone w jarzmo polityczne i militarne.

3) Niemcy dokonały zamachu na zasadnicze tezy prawa międzynarodowego, a to przez długi szereg czynów, nacechowanych duchem samowładztwa. Niemcy wydrwiły prawa ludzkości, mianowicie prawa wolności i porządku prawnego. Podkopały one wszelką ufność w zawierane traktaty. Niemcy naruszyły prawo wojny i prawa neutralnych, zagroziły śmiertelnie samodzielności małych narodów.

4) Oceniając należycie te zdarzenia, Costarica ma obowiązek spełnić swoją powinność wobec wielkiej sprawy ludzkości. Ma ona obowiązek przyłączyć się do wielkiego dzieła obrony, a to zarówno ze względu na instynkt samozachowawczy, jak ze względu na solidarność uczuć. Ma obowiązek uczynić to z wytężeniem całej odwagi, tak jak to czynią inne ludy, które znajdują się w podobnem położeniu, a z którymi Costarica utrzymuje stosunki przyjacielskie dawne i wierne.

Samo zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, postanowione na kongresie w dniu 21 września 1917 roku nie wystarcza jako objaw udziału Costariki w tej wojnie. Kraj mały i słaby, tak jak nasz, kraj, który nie ma żadnej obrony i nie idzie za żadną inną kulturą, jak tylko za kulturą prawa, kraj ten nie ma wyboru i musi wziąć udział militarny w walce przeciw gnębicielom wolności i samodzielności ludów na ziemi.

Dlatego od dzisiaj istnieje stan wojenny między Costariką a Niemcami.

Dokument ten został uchwalony na kongresie rzeczypospolitej Costarica dnia 23 maja 1918 roku, w pełni sukcesów niemieckiej ofenzywy na froncie zachodnim, zatem w chwili, gdy losy Francyi i koalicyi były poważnie zagrożone.

Oskarżenia, wypowiedziane w tym dokumencie kierują się każdem słowem przeciw wszechniemczyźnie. Ona to swą żądzą zaborów i bezmyślnem głoszeniem światowładztwa Niemiec zmobilizowała świat przeciw Berlinowi w imię obrony prawa i moralności. Rozumne sfery niemieckie dawno to stwierdziły i dawno usiłują przeciwdziałać tej duchowej zarazie, jaka płynie na Niemcy ze szpalt wszechniemieckiej prasy i z ust mowców „Alldeutschthumu". Nawet hr. Reventlow, jeden z heroldów wszechniemieckości, usiłuje obecnie nawracać z drogi, która okazała się dla narodu i państwa fatalną. Jakże zachowuje się wobec oskarżeń powyższych „Taegliche Rundschau", jeden z głównych organów wszechniemczyzny i hakatyzmu?

Dziennik ten — według elementarnej logiki — powinienby enuncyację powyższą poddać rozbiorowi i przeprowadzić polemikę. Powinienby wykazać, że zarzuty są niesłuszne i że dlatego Costarica nie ma racyi, wypowiadając Niemcom wojnę. Tymczasem „Taegliche Rundschau" obiera drogę zupełnie niespodziewaną. Oświadcza poprostu, że to wypowiedzenie wojny jest „bezczelne" i pyta: „Czy Niemcy kiedy zagrażały C o s t a r i c e?" Organ hakatystyczny powtarza to aż dwa razy pod rząd i w dodatku polemizuje z „Vorwaertsem", który przed paru dniami rzucił garść gorzkich uwag pod adresem polityków siły, tych najgłówniejszych sprawców nieszczęścia. Zdaniem „Taegliche Rundschau" przyczyną, dla której Costarica walczyć będzie z Niemcami, nie jest „polityka gwałtu", ale „potwarz koalicyi, jakoby Niemcy politykę gwałtu uprawiały".

Zapomina przytem „Taegliche Rundschau", kto to domagał się zaanektowania całej północnej Francyi razem z Calais, kto jeszcze onegdaj przez usta jenerała von Lieberta stawiał Anglii warunek, aby wydała trzy czwarte swojej floty wojennej Niemcom, kto jeszcze wczoraj przez usta jenerała von Lieberta żądał zaanektowania Belgii, kto wreszcie jeszcze dzisiaj, powtórzmy, domaga się odcięcia od Królestwa Zagłębia dąbrowskiego, nie mówiąc o innych jego okrojeniach. Zapomina, słowem, — o wszechniemcach, którzy przed wojną, a już szczególnie w ciągu jej trwania, pracują bezustannie nad tem, aby przekonać świat, że siła idzie przed prawem i że prawem tej siły są dla Niemiec zabory.

I teraz, gdy mały kraik zamorski mówi o ideałach ludzkości, o panowaniu prawa, o wspólnym interesie wszystkich ludów cywilizowanych — teraz wszechniemczyzna rzuca mu zapytanie: czemże Niemcy zagroziły C o s t a r i c e? „Taegliche Rundschau" jest tak znieczulona moralnie i nie przypuszcza nawet, aby istniał jaki inny interes ponad najbrutalniejszy egoizm żołądka. On tylko kieruje ludźmi, o niego tylko troszczyć się trzeba.

Tę właśnie amoralność atakował p. Balfour w swej ostatniej mowie, tę mowę zwalczał Dr Solf, oświadczając, że cały naród niemiecki nie jest przejęty zasadami gwałtu i grabieży. Łatwo teraz ocenić, jaką przysługę oddają wszechniemcy własnemu państwu, traktując w ten sposób kwestye zasadnicze, o które toczy się obecna wojna. Nie dotykają ani słowem problemu podstawowego, jaki trzeba rozwiązać, a którym jest pytanie: przemoc czy prawo? Ich stanowisko jest trudne. Cóż to obchodzi jakiś kraj daleki, że w Europie kogoś gnębią i grabią? Skoro on sam, ten kraik, niczego obawiać się nie potrzebuje, niech będzie kontent i nie odzywa się, gdy go nie pytają. Gdy ujmuje się za zasadami w imieniu praw ludzkości, jest „bezczelnym".

Wynurzenia takie, trzeba powtórzyć, są wysoce niebezpieczne, gdyż po stronie koalicyi panuje przekonanie, że wszechniemcy dzierżą dzisiaj ster w ręku i kierują losami wojny oraz państwa. To też łatwo zrozumieć prasę umiarkowaną niemiecką, gdy występuje z całą energią przeciw podobnym rozumowaniom, które natychmiast wyzyskuje strona przeciwna i które podcinają u korzenia wszelkie próby zbliżeń, podejmowane teraz przez Niemcy urzędowe.

Nowe niebezpieczeństwo.

Państwo niemieckie będzie musiało po wojnie zająć się kolonizacyą wewnętrzną. Będzie potrzebowało ziemi osadniczej wiele, a to z trzech głównie przyczyn. Nasamprzód trzeba będzie zaopatrzyć krocie tysięcy inwalidów wojennych, dalej przyjdzie konieczność pomyślenia o Niemcach. wracających z krajów nieprzyjacielskich, dokąd już powrócić w celu zarobkowania nie będą mogli; wreszcie handel i przemysł niemiecki ulegnie wielkiemu ścieśnieniu, przynajmniej w okresie przejściowym, nawet gdyby nie ziściła się straszliwa groźba gospodarczej wojny po wojnie.

Wyprowadzi to na wierzch kwestyę wielkiej własności. Rozdrobnienie jej przez parcelacyę będzie konieczne, aby zyskać ziemię dla kolonistów. Ziemią zaś uzyskaną będzie rozporządzało państwo. Słusznie też zauważa „Dziennik Poznański":

Nie potrzeba specyalnie tłómaczyć, jakie stąd dla żywiołu polskiego w państwie pruskiem wynika niebezpieczeństwo. Nietylko wszelkie rozszerzenie kompetencyj państwowych grozi zawsze upośledzeniem interesów polskich przez znane praktyki i sposoby administracyjno-polityczne. Ważniejszem jest, że wszelka akcya, godząca we wielką własność, we wschodnich dzielnicach państwa pruskiego z konieczności **przybrać musi charakter przeciwpolski**. Skoro dzielnice te przez rozdrobnienie większej własności stanowić mają podatny teren kolonizacyjny dla całych Niemiec, liczyć się trzeba w przyszłości ze znacznie silniejszym, niż dotąd, napływem przybyszów z zachodu, którzy na korzyść niemiecką zmienią stosunek liczbowy pomiędzy obydwiema narodowościami, rugując zarazem Polaków, zatrudnionych dotychczas jako robotników na obszarach wielkiej własności niemieckiej.

Hakatyści zoryentowali się w położeniu. Życzeniem ich jest, aby państwo pruskie jak najbardziej rozporządzało ziemią i rozdawało ją Niemcom, zaś odbierało Polakom. W tym celu popierają ustawę o prawie pierwszeństwa dla państwa, zawartym w ustawie o podziale gruntów. którą przedłożono w marcu 1914 r. sejmowi pruskiemu. Ustawa ta została odwleczona z powodu wojny. Obecnie hakatyści forsują jej przeprowadzenie, gdyż wiedzą, że przy rozwiązywaniu ważnego dla Niemiec problemu uda im się upiec własną pieczeń.

„Dziennik Poznański" przedstawia, jak trudnem będzie dla Polaków przeciwdziałanie temu nowemu gnębieniu. Nie wątpimy, że myśli się już o tem w Wielkopolsce, gdyż znamy jej energię.

Nieproszony obrońca.

O los niemieckich katolików w Polsce zatroskał się — jak wiadomo — junkier pruski hr. Jorck v. Wartenburg, zaś poseł Traub podjął się teraz obrony ewangelików polskich, którym grozi srogie niebezpieczeństwo. Kościół polsko-ewangelicki — wywodzi — ma otrzymać nowy ustrój, co jest rzeczą bardzo piękną, czego się Niemcy cieszą, tembardziej, że ustrój ten zawiera więcej swobód, niż „większa część niemieckich kościelnych ustrojów". Cieszyliby się Niemcy, gdyby te postanowienia wreszcie wprowadzono w życie przez prawo państwowe. Ale — ubolewa — zachodzi niestety wielka trudność. Oto niektórzy sądzą, że Polacy, gdy chodzi o ewangelików, mogliby wystąpić poprostu jako spadkobiercy dawnej rosyjskiej władzy państwowej w stosunku do kościoła. I dlatego nie chcą pozwolić, by ewangelicki konsystorz mógł być wybierany przez synod, lecz chcą ułożyć państwowo-kościelne sprawy według wzoru rosyjskiego, nad czem bardzo ubolewanoby w Niemczech.

Na ewentualny zarzut, że mógłby ktoś powołać się na ustrój kościołów ewangelickich w Rzeszy, odpowiada, że w Niemczech ma się do czynienia z zupełnem zrośnięciem się państwa i kościoła ewangelickiego od czasów reformacyi. W Polsce natomiast Kościół katolicki panuje i chce panować. Dlatego zrozumiałem jest i usprawiedliwionem żądanie ewangelików Polaków, by mogli sami ułożyć swe sprawy. Traub sądzi nawet, że dla ewangelików nie było niekorzystnem, że w kraju przeważnie katolickim zależeli od władzy państwowej, która nie była rzymsko-katolicka. Teraz ich los zupełnie jest związany z państwem polskiem. Cieszą się oni z tego, biorąc rzecz z punktu widzenia państwowo-politycznego. Ale że są Polakami, a równocześnie ewangelikami, więc słusznie bronią „niezależności swej wiary" Kościół ewangelicki dorósł w Polsce do tego, by sam swe sprawy mógł regulować. W Niemczech bacznie śledzi się całą akcyę, bo nie może być obojętnem, jakie będzie w przyszłości położenie braci ewangelickich w Polsce.

Traub odpiera z góry zarzut, jakoby Niemcy w troskliwości o swe interesa chcieli „neutralizować" ewangelików Polaków w ich wierności państwu. Tego nie myślą, chociaż mogliby żądać, by więcej strzeżono praw niemiecko-ewangelickich gmin w Polsce, nie zapominać o nich, by ich niemieckość „nie zaginęła w fali narodów". Wśród ewangelików są i Polacy; otóż w Niemczech odczutoby to jako brak zaufania Polaków wobec swych współrodaków, gdyby im w sprawach wiary nie przyznano zupełnego prawa samostanowienia. Pewne obce (?) wpływy wchodzą tu w grę i utrudniają rozstrzygnięcie. „Właśnie dlatego — konkluduje Traub — że tu idzie nie tylko o czysto kościelne rozstrzygnięcie, lecz ponieważ kierunek, w jakim ono pójdzie, będzie znamiennym dla ogólnego kursu polskiego świata, śledzimy z uwagą tamtejsze sprawy i spodziewamy się, że się wszędzie odpowiednio ich doniosłość ocenia. My to Niemcy ostatecznie zdobyliśmy Polskę. Polska ma być nam wdzięczną, bo ją uwolniliśmy od Rosyi".

P. Traub bawi się w sentymentalizm. Jak sobie dalej tę wdzięczność wyobraża, widać z przytoczonego cytatu z dziełka Dra Ahlswedego: „Gdyby wartość kraju polskiego wynosiła np. 50 miliardów, to Anglia zostawiłaby Polakom ich kraj tylko za 60 miliardów, ani o jednego feniga taniej. Nie twierdzę, że koniecznie w pieniądzach, ale w równowartościowych świadczeniach i w kolei czasu" Polscy współwyznawcy p. Trauba zapewne wyproszą sobie taką obronę, a ze strony kompetentnej gotów on usłyszeć, że wtrąca się niepotrzebnie w sprawy cudze.

PEEM.

Na zjazd słowiański w Lublanie, który odbył się d. 17 sierpnia, wysłał prezes Koła polskiego, dr Tertil. depeszę taką:

Przybyć nie możemy. Braci serdecznie pozdrawiamy. Łączymy się z Wami w niewygasłej czci dla wielkiej pamięci wybitnego posła i dzielnego pracownika, Kreka.

Prezydyum zjazdu lublańskiego nie wzięło Kołu polskiemu za złe tej wyraźnej odmowy. Chłodny ton telegramu również nie wywołał w Lublanie wrażenia niemiłego, gdyż wytrawni politycy nie potrzebują komentarzy do faktów naturalnych i prostych. Depesza dra Tertila oburzyła natomiast prasę — wiedeńską. Czem? Tem, że wogóle została wysłana. Szczególnie organy liberalne bardzo rozgniewały się na Koło polskie, że na zaproszenie do Lublany nie odpowiedziało grubijańskiem milczeniem. O to samo pogniewała się prasa węgierska, szczególnie wyznania mojżeszowego.

Dąsy te byłyby dla Polaków obojętne, gdyby nie koncept, na jaki przy tej okazyi wpadł pewien korespondent wiedeński. Zaproponował on mianowicie, aby Koło polskie oficyalnie usprawiedliwiło się, czemu depeszowało do Lublany i wjakim duchu telegram trzeba rozumieć. Wyobraźmy sobie przedstawicielstwo Galicyi w roli oskarżonego, który tłomaczy się przed trybunałem, złożonym ze szmoków przed- i zalitawskich! A tłomaczy się z tego, że śmiało zatelegrafować bez pozwolenia semickiej „królowej opinii". Nasuwałyby się tu określenia, jak: nawyk służalstwa, lęk przed własnym cieniem, brak godności i t. d. Koncept jest jednak tak zabawny, że wystarczy go zanotować jednem słowem: maniactwo.

Rzeczy polskie.

Wiadomości Wilsona o Polsce.

Osoba prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, jego poglądy i zapatrywania, interesują dziś cały świat. Ale interesowano się niemi już dawniej, przed wojną, gdy został prezydentem. A że przedtem był profesorem historyi i prawa, nim go powołano do kierownictwa Stanami Zjednoczonemi, więc zwrócono uwagę na jego książki, zwłaszcza na główną książkę: „O państwie", w której dał dla swoich uczniów zarys rozwoju i pogląd na obecny stan prawa państwowego Europy; tymi motywami poznania bliżej tego wybitnego polityka usprawiedliwiał też tłómacz wydanie w roku 1913 w niemieckim języku jego książki, której ostatnie angielskie wydanie nosi datę jeszcze roku 1894.

Ciekawość każe stwierdzić, czy mówi co w tej książce Wilson o Polsce? Tylko w dwóch miejscach o niej są wzmianki. Mówiąc o rozwoju państwa pruskiego, zetknął się z kwestyą rozbiorów Polski, a to w szczególności pierwszego w r. 1772; określa on ten rozbiór jako czyn „bez serca" (w tłómaczeniu niemieckiem, z którego korzystamy: herzlos) i „potworny" (skandalös). Błędnie jednak podaje, jakoby obwód nadnotecki, przy pierwszym rozbiorze zabrany przez Prusy, był już wówczas „całkiem zgermanizowany".

Druga wzmianka o Polsce tyczy się Galicyi. Mówi o niej również z racyi pierwszego rozbioru Polski; wtedy dostał się Austryi ten kraj, o który „dużo walczono" i który „często dzielono"; przez „jakiś czas" należał on do Polski (Galizien, ein viel umstrittenes und oft geteiltes Land, das eine Zeit lang zu Polen gehört hatte). Nie są, jak widać z tego, wiadomości o Galicyi zbyt ścisłe.

Brazylia i Polska.

Brazylia została wezwana przez Francyę do oświadczenia się w sprawie polskiej. Donoszą o tem dzienniki niemieckie via Szwajcarya. Poseł francuski, Claudel, wystosował do rządu w Rio Janeiro notę z wezwaniem, aby Brazylia wyraziła swoją opinię o przywróceniu niepodległości Polski, jako o jednym z podstawowych warunków pokojowych koalicyi. Minister spraw zagranicznych, Rilo Baconna, odpowiedział notą, że Brazylia idzie w kwestyi polskiej ręka w rękę z koalicyą i przyłącza się do jej deklaracyi o odbudowaniu państwa polskiego.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Termin zwołania parlamentu wiedeńskiego jeszcze nie oznaczony. Prezydent gabinetu konferuje z przedstawicielami stronnictw. Na Koło polskie jeszcze kolej nie przyszła. Natomiast Rusinom miał rzekome oświadczyć prezydent gabinetu, że w kwestyi podziału Galicyi ma wolną rękę i nie jest związany żadnemi przyrzeczeniami. Rusini bowiem domagali się podziału. Jeżeli wiadomość ta, podana przez pisma wiedeńskie, jest prawdziwą, to jest — ciekawą.

„Hrvatski Dnevnik" powtarza za pismami szwajcarskiemi wiadomość, jakoby armia czecho-słowacka na froncie francuskim uratowała była Paryż w czasie niemieckiej ofenzywy na Amiens. Czechów miało poledz w tych walkach 40.000, zaś 80.000 zostało rannych. Wieści te utrzymują się w pismach szwajcar. uporczywie.

Po Włoszech podróżuje teraz londyński lord-mayor. Bawił na froncie i w Wenecyi, obecnie przebywa w Rzymie, gdzie jest przyjmowany entuzyastycznie.

Zmierzch „Mitteleuropy".

Wątła roślina Związku gospodarczego środkowej Europy zaczyna usychać, pomimo naciąganych oficyalnych zjazdów i mimo gadulstwa licznych organów prasy, które stoją na usługach koncepcyi środkowej Europy. Głównym powodem odwrotu jest świadomość nierównych sił do walki gospodarczej z całym niemal światem, z potęgą zmobilizowanych już kapitałów przez wielkie zespoły banków angielskich, amerykańskich, francuskich i włoskich, a dalej zapowiedzi ujednostajnienia polityki handlowej, wymierzającej ciosy Niemcom przez odcięcie surowca, którego brak musiałby wywołać upadek wielu gałęzi przemysłu, jak niemniej trwoga przed bankructwem miast portowych, jak Hamburga i innych, których reprezentacye handlowe już od samego powstania prowokatorskiego pomysłu przeczuwały smutny jego koniec. Niepowodzenia na zachodzie musiały wpłynąć także nieprzychylnie na dalszy los koncepcyi „środkowej Europy". Pomruki dochodzące od strony Hiszpanii, Holandyi i Szwecyi, dają rycerzom popytu i podaży wiele do myślenia.

Po Ballinie i Hötzendorfie, trzecia już poważna osobistość, Alfred Oswald, prezydent hamburskiego związku handlu dowozowego składa mandat do niemieckiej Rady gospodarczej Centralnej Europy, a za ich przykładem zapewne pójdą i inni. „Kölnische Zeitung" donosząc o tem, przepowiada rozbicie Rady, a organ jej oficyalny „Wirtschafts-Zeitung der Zentralmächte" w artykuliku „Ungebetene Räte" potwierdza fakt rozbicia, świadczący znamiennie o bankructwie samej koncepcyi.

W Austro-Węgrzech od samego początku poważne źyczenia apostołów gospodarczego

zbratania nie budziły zbyt silnego echa, choć wiele działa tupet wystąpień i pewność siebie, wzmagana przez zwycięstwa. Bardziej Budapeszt niż Wiedeń ulegał rzuconym hasłom, lecz tylko do chwili, kiedy junkrzy pruscy ostro protestować poczęli przeciw proponowanemu wolnego od cła wprowadzeniu do Niemiec artykułów żywności. Przedstawiciele młynarstwa peszteńskiego widząc, że mąka węgierska nie ma być uwolniona od cła niemieckiego, zadzwonili na alarm. Także w innych działach handlu wywozowego wynikały rozdźwięki. Zanosi się więc na przesilenie, zwłaszcza że wypadki na froncie i mobilizacya nieprzyjacielskich sił gospodarczych i finansowych zaleca zwrot z błędnej drogi — raczej uległość, niż drażnienie nieprzyjaciela, którego pokonanie na polu gospodarczem byłoby jeszcze trudniejszem, niż na militarnem. Kupcy z Hamburgu i Lubeki i były dyrektor „Wulkanu", a późniejszy gubernator kolonij niemieckich, p. Ballin, który posiada spryt rasowy, szybko zoryentował się w sytuacyi, ustąpieniem swem zatrąbił do odwrotu. Kto wie, czy koncepcya środkowej Europy nie znajdzie się niebawem w muzeum wojennem Niemiec? **R. W.**

MAŁY FELIETON.

Pierwszy Maj bolszewików.

Prasa niemiecka podaje za francuską „L'Illustration" opis naocznego świadka o przebiegu narodowej uroczystości 1-szego maja, urządzonej oficyalnie w Petersburgu przez rząd bolszewiki. Świadek ów pisze:

Ostatniego kwietnia, w przeddzień uroczystego święta, ostrzegli stróże kamienic lokatorów, że nazajutrz w czasie pochodu nie wolno nikomu wyglądać przez okna na ulicę. Do każdego, ktoby nie usłychał tego rozkazu, mieli bolszewicy strzelać. Również kazano zamknąć bramy domów, nie pozwalając nikomu opuszczać mieszkań. Urzędnicy państwowi natomiast zostali zawiadomieni, że mają z obowiązku wziąć udział w całej manifestacyi, bez względu na godziny urzędowania. Wieczorem, gdy wracałem do domu, spotykałem gęste patrole kawaleryi, których zadaniem było oczyścić miasto z zamierzających zakłócić święto anarchistów.

Wczesnym rankiem 1-szego maja tysiące kobiet zamiatało ulice, któremi miał ciągnąć pochód. Zdzierano również gruntownie niezliczone plakaty i proklamacye, rozlepione bezplanowo od miesięcy przez różne komitety i organizacye na kamienicach, pałacach, czy kościołach. W dzielnicy robotniczej nie było wcale odpowiedniego nastroju. Nie widziano bowiem żadnego powodu do zaprzestania pracy, skoro wogóle od miesięcy nikt nie pracował. Około godz. 10 rano udałem się na Wozniesieński i Newski Prospekt. Sklepy wszystkie były pozamykane, żaluzye spuszczone — miasto wyglądało jak wymarłe. Na ulicach nikogo — tu i ówdzie tylko snuły się patrole czerwonej gwardyi, w czapkach przystrojonych w czerwone kokardy. Mimo nakazu, chorągwi czerwonych mało, a i te dość już brudne. Tylko na gmachach komisaryatów rządowych powiewały wielkie, krwawo-czerwone sztandary, chwiejąc się w zimnym wietrze północnym. Prawdziwą radość i zadowolenie okazywali jedynie żołnierze, otrzymawszy na 1-szego maja dziesięciokrotny żołd.

Na placu Issakiewskim (św. Izaaka) ustawiono nad pomnikiem Mikołaja I rusztowanie, tk, że monument zginął zupełnie pod czerwoną draperyą płócienną. Pierwotnie zapowiedzieli bolszewicy, że w dniu 1-szego maja zburzy się wszystkie pomniki carów i carskich generałów, wskutek jednak licznych protestów zadowolono się pokryciem ich czerwonemi zasłonami. Pałac Maryjski ustrojono trzema olbrzymiemi obrazami futurystycznymi. Podobną ozdobę miał także hotel „Astoria". Ekspressonizm został bowiem podniesiony do godności oficyalnej sztuki państwowej. Takie przy Newskim Prospekcie, koło pałacu Zimowego i na Polu Marsowem fasady domów pokryte były takiemi olbrzymich rozmiarów płótnami. Trudno w istocie opisać, co przedstawiać miały te tablice, pocięte w geometryczne figury. Tu i ówdzie można było coś niecoś rozróżnić. Tak np. obraz, umieszczony na Pałacu Taurydzkim, t. j. b. Dumy rosyjskiej, przedstawiał kościotrupa w pikielhaubie, jako wyobrażenie burżuazyi. Kościotrup zmiatał olbrzymią kosą głowy setek ludzi.

O godz. 11 przed południem dostałem się na plac Marsowy. Właśnie rozpoczynała się oficyalna uroczystość. Groby „bohaterów rewolucyi" przybrane były zielenią. Jeden ze znajomych opowiadał mi potem, że w pierwszych chwilach przewrotu, gdy rewolucyoniści grzebali z wielką uroczystością ciała swoich towarzyszy, brakło nagle ciał dwunastu zabitych. Ciała te usunęły rodziny, chcąc je uczcić kościelnym pogrzebem. Zastanawiano się, co zrobić? Oficyalnie przygotowano 184 trumien, artylerzyści twierdzy petropawłowskiej mieli rozkaz dać 184 strzałów honorowych. Musiano więc w jakikolwiek sposób dostawić 12 brakujących nieboszczyków. Na szczęście, prócz rewolucyonistów, padło jeszcze na ulicach wielu ajentów policyjnych dawnego rządu, z konieczności posłużyli oni jako „ersatz" i zostali w ten sposób symbolami rewolucyi.

Sztandarów niesiono w pochodzie ogromną ilość, do liczby manifestantów wprost nieproporcyalną. Olbrzymia większość robotników wstrzymała się bowiem od udziału w uroczystości, idąc za wezwaniem socyal-rewolucyonistów. Jeden sztandar wypadał więc na 10—20 osób, t. zn. urzędników, zmuszonych do uczestnictwa w pochodzie. Potem defilowała czerwona armia, artylerya, saperzy, oddziały mitraliez i t. p., wszystko to w najwspanialszym nieporządku. Okręty floty bałtyckiej, zbiegłej przed Niemcami, które na Newie zarzuciły kotwice, przybrano tysiącami flag. Był to jedyny weselny widok w ciągu całego dnia. Las sztandarów chwiał się z powiewem wiatru na masztach okrętowych. Wieczorem oświetlono przystań reflektorami. Do północy rozlegały się fanfary trąb, nakazując świętującym zapomnieć o głodzie. Żołnierze strzelali do malowanej hydry, która wyobrażała kontrrewolucyę. W końcu hydrę uroczyście spalono. Tłum ludzi obserwował w podziwie ów festyn marynarki, której wróg znajdował się zaledwie o 30 kilometrów od stolicy.

Wydatki bolszewików na urządzenie całego święta, na dekoracye, ognie sztuczne, gratyfikacye i t. p., wyniosły więcej, niż 800.000 rubli. Nazajutrz stwierdzono, że w dzielnicy robotniczej umarło z głodu 10 osób. **N. K.**

SVATOPLUK CZECH.

Pieśni niewolnika.

Spłodzili mię oto
Helotka z helotą,
Więc mi kołysanką
Był ich kajdan stuk,
Więc przez żywot cały
Łańcuch zarzewiały
Ku nocom i rankom
Wył w pustce mych dróg.

Nim junacka siła
W barki me wstąpiła
Już mi szyję zgięto
Pod jarzemny gwóźdź —
Kazano się schylać,
Do pietni przymilać,
Przed tym, co wziął w pęto,
Ziemię czołem bóżdż.

Wzrastałem w obróży
Tchórzem pośród tchórzy —
U sióstr za manele
Dzwonił łańcuch oków.
Kedym posłał oko
Własną zlan posoką
Łasił się nieśmiele
Nędznych tłum otroków.

Duch fałszem zatruty
Nawyknął pęt nuty
Płoszącej mi z domu
Wszelki życia wdzięk
A gdym w uczuć kłótni
Dłoń wspierał na lutni
Niewoli i sromu
Wylatał z niej jęk.

Mimo to chwilami
Wzrok mglił mi się łzami
I tężyłem ucho
Za lasy, za wody
Ufny, że tam gdzieści
Niebo się niebieści
I już nam w noc głuchą
Śle pieśń swobody.

Biada czczym snom, biada!
Rosa wzrok wyjada,
W kale upodlenia
Czas pełza powoli.
Jarzmo za mną, we mnie —
Kark czeka daremnie
Zorzy wyzwolenia,
Końca niewoli.

Biały szron na strzesie...
Grzbiet mi wiekiem gnie się,
Ku jesiennym grobom
W dal idę mroczną,
A głos we mnie szepce:
Nie pękną oklepce,
Kajdany twe z tobą
W mogile spoczną.

Tłum. Maciej Szukiewicz.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

NIEDZIELA 1 Bronisławy	
	Wschód słońca o godz. 4·56 r.
	Zachód „ „ 6·26 w.
	Długość dnia godzin 13 m. 31.

Z miasta.

HOJNY ZAPIS NA CELE OŚWIATOWE. Ś. p. Hipolit Tomaszkiewicz, uczestnik powstania 1863 roku, urzędnik Tow. ubezpieczeń i zasłużony pracownik T. S. L., umierając, pozostawił zapis 100.000 koron, przeznaczając go na podniesienie nauki polskiej, przemysłu, handlu lub oświaty ludowej, bliższe przeznaczenie pozostawiając wykonawcom testamentu, którymi zamianował prezesa Ak. Um. Dr Morawskiego, wiceprezesa Rady szk. kraj. Dr Zolla i adwokata Dr Smolarskiego. Wykonawcy testamentu postanowili fundusz ten oddać na poparcie młodzieży kształcącej się w przemyśle.

O WYPADKI TRAMWAJOWE. Prezydyum dyrekcyi policyi komunikuje nam: Wypadki tramwajowe w ostatnich kilku miesiącach zniewoliły prezydyum c. k. dyrekcyi policyi do zwołania ankiety przy udziale dyrektora miejskiej kolei elektrycznej Fischera, radcy magistratu Eminowicza, komendanta oddziału policyi wojskowej majora Morawetza, kierownika straży cywilno-policyjnej starszego komisarza policyi Dr Tomasika i referenta dla spraw tramwajowych Janickiego.

Obrady odbyły się dnia 21 sierpnia b. r. w biurze prezydyalnem, tematem ich było stwierdzenie, kto winę tych wypadków ponosi i jakich należałoby się jąć środków, aby złemu zapobiedz.

Po wszechstronnem oświetleniu sprawy przyszła ankieta do przekonania, że w pewnej części mogą być powodem nieszczęśliwych wypadków tramwajowych brak rutynowanego personalu, do pewnego stopnia bezradność konduktorek wobec publiczności i nieścisłe wykonywanie ze strony personalu przepisów regulaminu tramwajowego, w głównej jednak części spada wina na publiczność, która zupełnie nie respektuje zasadniczych punktów tego regulaminu, wszelkie zaś uwagi i wskazówki ze strony personalu przyjmuje z obojętnością, lekceważeniem, a nawet oburzeniem.

Na ankiecie postanowiono zapobiedz w miarę sił i możności złemu w ten sposób, że zarząd miejskiej kolei elektrycznej wyda ze swej strony personalowi kategoryczne polecenie przestrzegania postanowień, objętych VII punktem obwieszczenia c. k. dyrekcyi policyi, ta zaś dostarczy ze swej strony potrzebną ilość organów bezpieczeństwa publicznego, których obowiązkiem będzie nadzorować, aby to postanowienia były ściśle przez publiczność przestrzegane; oporni będą bez względu na ich stanowisko społeczne, z miejsca odstawieni na inspekcyę policyi i tamże karani grzywną do 2000 koron, względnie aresztem do dni 10. Ponadto otrzyma personal tramwajowy polecenie niepuszczania w danym razie wozu tak długo w ruch, dopóki nie zapanuje w nim zupełny porządek.

STRAJK MUNDANTEK. Na odbytem w sobotę 31 sierpnia b. r. zebraniu uchwaliły mundantki adwokackie i notaryalne wobec niezadowalniającej odpowiedzi Izb adwokackiej i notaryalnej na przedłożone postulaty, rozpocząć strajk z dniem 2 września b. r., t. j. w poniedziałek o godzinie 3 popołudniu. Równocześnie uchwalono zwrócić się ponownie do poszczególnych adwokatów i rejentów, celem oświadczenia Związkowi urzędników i urzędniczek prywatnych, jakie stanowisko zajmują w sprawach poruszonych przez memoryał, oraz nawiązać pertraktacye z temi kancelaryami, które w zasadzie zgodziły się na przyjęcie postulatów mundantek.

LIKWIDACYA DEPARTAMENTU OPIEKI N. K. N. Z dniem 31 sierpnia b. r. wstrzymuje Departament opieki N. K. N. swoje czynności i wypłaty zasiłków dla wdów i sierót, inwalidów, oraz subwencyj dla instytucyj, pozostających dotąd pod opieką Departamentu opieki. Z dniem 1 września rozpoczyna swą działalność Towarzystwo opieki legionowej (Kraków, ul. Gołębia 20), do którego zechcą zwracać się wszyscy interesowani. Osoby i instytucye, które dotąd korzystały ze stałej pomocy Departamentu opieki N. K. N., zechcą, w razie nieotrzymania zasiłku, zgłaszać swe reklamacye pisemne w biurze Towarzystwa opieki legionowej. Składki, wpływające na cele opieki legionowej od 1 września, winny wpływać do kasy Towarzystwa opieki legionowej.

PRZYCZYNA WSTRZYMANIA POCIĄGU. Przed kilku dniami doniesiono do pism krakowskich, że pociąg wieczorny, zdążający w dniu 19 z. m. do Krakowa, zatrzymał się w Oświęcimiu przez minut 40, ponieważ palacz nie chciał jechać dalej, gdyż dnia tego nie dostał pełnej racyi chleba. Otóż w sprawie tej donosi nam inspektorat ruchu w Krakowie: Przeprowadzone dochodzenia urzędowe wykazały, że opisany fakt nie odpowiada prawdzie. „Pociąg osobowy Nr 15, przychodzący do Krakowa o godz. 6.57 wieczorem, doznał w dniu 19 sierpnia b. r. na stacyi w Oświęcimiu 34 minutowego opóźnienia z tego powodu, iż lokomotywa, prowadząca ten pociąg, się zepsuła, a powstałe uszkodzenie natychmiast usunąć się nie dało. — Urząd stacyjny w Oświęcimiu dodał wobec tego do wspomnianego pociągu osobowego drugą, rezerwową lokomotywę, poczem pociąg, z opóźnieniem 34 minut, wyruszył w dalszą drogę.

BRAK KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Od gremium księgarzy krakowskich otrzymaliśmy następujące pismo: Stosunki sprowadzone wojną, uniemożliwiły wydanie na nowo wielu książek szkolnych, zupełnie wyczerpanych, które tym sposobem są nie do nabycia. Wiele książek brakuje, gdyż zakłady introligatorskie nie są w możności, skutkiem braku robotników, oprawić na czas zapasów dawanych do oprawy przez księgarzy i wydawnictwa. Przy tem wszystkiem ruch pocztowy dla posyłek jest ograniczony, co powoduje stałe opóźnienie w uzupełnianiu składu przez miejscowe księgarnie. Dlatego rodzice i młodzież szkolna, a także grona nauczycielskie powinny wobec tych braków odnosić się z wyrozumiałą cierpliwością. Nakazywanie uczniom nabycia podręcznika, którego stanowczo od dawna w handlu niema, wprawia rodziców i młodzież nieraz w bardzo trudne położenie. Również niesłusznie odnosi się publiczność z wyrzutami do księgarzy, z powodu, że książki żądanej nie może wśród tych okoliczności nabyć w danej księgarni.

NOWY PODRĘCZNIK DO NAUKI JĘZYKA NIEMIECKIEGO. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o wprowadzeniu nowego podręcznika do nauki języka niemieckiego dla trzeciej klasy szkół ludowych, opracowanego przez profesorów Leonharda i Jakóbca. W uzupełnieniu tej wiadomości komunikuje nam Rada szkolna krajowa, że z powodu wielkich trudności technicznych w przygotowaniu nowej książki, wywołanych znanymi stosunkami skutkiem wypadków wojennych, podręcznik ten dostanie się na półki księgarskie dopiero z końcem września b. r. Wobec tego nauka języka niemieckiego rozpocznie się w trzeciej klasie szkół ćwiczeń, tudzież w trzeciej klasie szkół ludowych pospolitych w siedzibie seminaryów nauczycielskich prawdopodobnie dopiero od 1 października b. r., gdy młodzież będzie mogła zaopatrzyć się w nowy podręcznik. Godzin, przeznaczonych na naukę języka niemieckiego, użyją nauczyciele tymczasem na naukę języka ojczystego.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH donoszą: Na zbliżającą się nieustającą wystawę obrazów i rzeźb w Towarzystwie Sztuk pięknych (pl. Szczepański 4) nadeszła w ostatnich dniach nieznana dotąd kollekcya akwarel prof. Leona Wyczółkowskiego. Powstała ona w roku 1914, jednak wskutek nieobecności właściciela, E. hr. Tyszkiewicza, nie mogła być wystawiona. Kolekcya ta zajmie osobną salę w Pałacu Sztuki. W dalszym ciągu na nadchodzącą wystawę nadesłali swe dzieła Vl. Hofman, J. Karszniewicz, Pieniążek, Krasnowolski i w. i. „Jury" zbierze się dnia 4 września b. r.

Z Polski i ze świata.

DEMONSTRACYE PRZED NAMIESTNICTWEM LWOWSKIEM. We Lwowie rozrzucono w tych dniach anonimowe odezwy, nawołujące do demonstracyj przed namiestnictwem, albowiem — jak głosiły odezwy — „parlament uchwalił podwyżkę zasiłków wojskowych, a namiestnictwo podwyżek nie wypłaca". Łatwowierne kobiety istotnie zgromadziły się przed gmachem namiestnictwa z zamiarem urządzenia demonstracyi. Gdy im jednak wyjaśniono, że odezwa była kłamliwa, przez intrygantów wymyślona, albowiem parlament żadnego podwyższenia nie uchwalał, rozeszły się w spokoju do domów.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI. W Dąbrowie Górniczej przyszło 227 z. m. do groźnego starcia oddziału policyi z szajką bandytów. Mianowicie policya dowiedziała się, że w restauracyi niejakiej Fiedorukowej przy Orlej znajduje się trzech podejrzanych gości. Wysłano tam natychmiast oddział, złożony z kilku ajentów, pod wodzą wachmistrza Kampa. Kiedy agenci przekroczyli próg i skierowali w stronę siedzących przy stoliku lufy brauningów i dubeltówek, a wachmistrz Kampo zawołał: „ręce do góry!", bandyci poczęli nagle strzelać do przybyłych. Rażony śmiertelnie Kampo padł nieżywy, a strzały posypały się coraz gęściej. Jeden z bandytów, Szlenczak, zdołał zbiedz z restauracyi i ukrywając się opodal w ziemiankach, strzelał z brauninga do otaczających dom agentów. Posypały się jednak i w jego stronę strzały i bandyta, raniony ciężko, padł. Podczas strzelaniny wewnątrz restauracyi jeden z bandytów, Komorowski, widząc liczebną przewagę sił policyi, poddał się bez oporu. Trzeci bandyta otrzymał kilka ran z naboju śrutowego dubeltówki i został ujęty. Nazywa się Piechut. Prócz zabitego wachmistrza Kampy, został postrzelony w obie nogi agent Golda, a dwaj agenci ranni mniej niebezpiecznie.

STULECIE DĄBROWSKIEGO WE WŁOSZECH. Z Genewy donoszą nam: Ku uczczeniu Henryka Dąbrowskiego odbyło się w miastach włoskich kilka odczytów o polskim bohaterze. W Rzymie miał odczyt prof. L. Rossi, we Florencyi i Bolonii znany publicysta G. Bernassoni. Również w Medyolanie, gdzie, jak wiadomo, Dąbrowski powołał pod broń polskie legiony, interesujący odczyt urządziła pani Wanda hr. Stadnicka, która we własnem włoskiem tłómaczeniu odczytała studya dwóch polskich autorów: prof. Zygmunta Szymanowskiego „Dąbrowski, jako wódz-patryota" i Jana Pietrzyckiego „Pamiątki po legionach Dąbrowskiego w miastach włoskich", rzecz o zapomnianych, częścią zupełnie nieznanych pamiątkach i dokumentach po legionach, które Pietrzycki odszukał w czasie pobytu swego w Rzymie, Bolonii, Neapolu, Medyolanie i innych miejscowościach włoskich, w których, jakiekolwiek o legionach przechowały się wspomnienia. — Projektowany też jest w Rzymie cykl popularnych wykładów o Dąbrowskim, w języku włoskim.

MARKA FIŃSKA. Według rozporządzenia A. O. K. za Nr 78141 kurs marki fińskiej został ustalony na 1 K 13 hal. aż do odwołania.

WĘGIEL DLA HOLANDYI. Od 11-go sierpnia codziennie dwa pociągi z węglem przybywają z Niemiec do Holandyi. Nadto dowożone są ładunki węglowe wodą.

LITOŚCIWA ABONENTKA TELEFONÓW. Jednym z sztokholmskich dzienników opowiada: Żona świeżo upieczonego milionera wojennego zainstalowała w swem mieszkaniu telefon. W kilka dni później kręci korbką aparatu i woła szefa centrali telefonicznej. Ten się zgłasza do rozmowy i słyszy: „Tu jest Nr 1604. Chciałam tylko tylko zawiadomić pana, że wychodzę dziś z całą rodziną i nikogo dziś u mnie w domu nie będzie. Będzie więc pan tak łaskawy i zwolni dziś od służby telefonistkę, która obsługuje mój numer telefonu; poco ma daremnie siedzieć!" Podobno autentyczne.

STRASZNY WYPADEK W ZWIERZYŃCU. Pewien sześcioletni chłopczyk, zwiedzając z matką zwierzyniec w Budapeszcie, wsunął do klatki prawą rękę, chcąc pogłaskać umieszczoną tam hyenę. W jednej chwili hyena uchwyciła chłopca za rękę, a chociaż przechodnie na krzyk matki zbiegli się i zaczęli bić hyenę laskami, zwierzę odgryzło chłopcu rękę aż po ramię.

POMNIK TRZECH BRACI LOTNIKÓW. Berlińskie pisma donoszą: Na cześć trzech młodocianych synów Ludendorffa, poległych na froncie zachodnim przy służbie lotniczej, odsłonięto w tych dniach w Berlinie w dzielnicy Westend na pamiątkowym cmentarzu cesarza Wilhelma skromny pomnik kamienny. Na pomniku umieszczono napis: „Rodzina Ludendorffów. — Nieustraszenie i wiernie". Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Dammana.

KROCIOWE „ZNALEZNE". Księżna Marya Radziwiłłowa złożyła — jak donosi kijowski „Przegląd Polski" — na ręce naczelnika wydziału śledczego 200.000 rubli, jako nagrodę dla osób, które wykryły sprawców kradzieży klejnotów jej milionowej wartości. Z nagrody tej 95.000 przypadło dla naczelnika wydziału śledczego, 50.000 dla naczelnika obwodu pałacowego, 30.000 i 25.000 dla dwóch agentów wydziału śledczego.

WALKA Z PASKARSTWEM. Z Pragi donoszą: Starostwo w Sadowie poleciło wszystkim urzędom gminnym w powiecie przedłożyć spis osób, podejrzanych o handel pokątny, ponieważ ma być rozciągnięty nad niemi nadzór policyjny.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMINA WSTĘPNE I PRYWATNE do gimnazyum żeńskiego im Dr Józefa i Dr Maryi Lewickich (pl. Franciszkański 1) oddziałów realnych i klasycznych z prawem publiczności, odbędą się 11 września b. r. Wpisy do 9 września. Nauka rozpoczyna się 10 września o godzinie 8 rano. Przy zakładzie pensyonat i szkoła ludowa dla chłopców i dziewcząt.

PROF. DR WINCENTY ŁEPKOWSKI powrócił i ordynuje, jak dawniej, przy ul. Staszewskiego l. 26.

KUCHNIE WOJENNE. I. kuchnia obywatelska przy ul. Franciszkańskiej wydawać będzie kolacye od poniedziałku, dnia 2 września b. r. Od dnia 2 września nie będzie znów wydawać kolacyj, aż do odwołania, III miejska kuchnia obywatelska, przy ul. Filpa l. 13, z powodu odnawiania lokalu.

„Mrugające człowieczki".

Głośny pisarz rosyjski, Arcybaszew, pisze na łamach „Swobody Rossii" co następuje:

„Za dawnych rządów Rosya dzieliła się na dwa obozy: arystokratyczną biurokracyę i pozostały naród rosyjski. Byli to „oni i my".

My, t. zn. wszyscy obywatele rosyjscy, włościanie, robotnicy, inteligencya, przemysłowcy, kupcy, ziemianie i żołnierze, mogliśmy myśleć i pragnąć, jak nam się to podoba, lecz życie nasze urządzano tak, jak się to podobało niewielkiej grupie rządzącej arystokracyi z „ubóstwianym" monarchą na czele.

„Oni oddali nas, zubożałych i bezbronnych wrogowi, — i naród, którego tym razem nie udało się nastraszyć mitraliezami Protopopowa, podniósł czerwony sztandar powstania. „Oni", jako przestępcy, wtrąceni zostali do więzienia, podział zniknął, w kraju zostali tylko „my" — wolni obywatele naszej ziemi.

Jednak — zdaniem Arcybaszewa — to „my", ta jedność jest tylko pozorna. Kraj w dalszym ciągu dzieli się na dwa obozy:

„Oni" — to rządząca grupka inteligencyi partyjnej, „my" — cały pozostały naród rosyjski.

Widocznie — utrzymuje Arcybaszew — takie jest prawo przyrody, że „oni" bez względu na to, kim są, są zawsze fatalnie bezradni.

Stary rząd — rzec można — błyszczał swą bezradnością, lecz mrugające człowieczki bodaj go prześcigają go w tym względzie.

Carat wymyślił w każdym razie „ochranę" i „nahajkę", a mrugające człowieczki absolutnie nic nowego, nic własnego wymyśleć nie umieli. Na wysiedzianem miejscu przejęli oni przez wieki wysiedziane metody. W pierwszym rzędzie przejęli wiekową tradycyę wszelkiej władzy despotycznej: „Dziel i rządź". I w tym celu ogłosili bezwzględną walkę klas. Następnie, poszukawszy w starym carskim arsenale, wyciągnęli i wszystkie pozostałe środki dobrego samowładztwa: „kramołę", żyda, „ochranę", pogrom i prowokacyę. Tylko przemalowali je na modny kolor: zamiast „kramoły" — zrobiła się kontrrewolucya, zamiast żyda — burżuj, zamiast ochrany — „czerwona gwardya" i „społeczne oddziały kontrwywiadowcze" zamiast pogromu — samosąd żołnierski, zamiast prowokacyi — zbrojna demonstracya siły rewolucyjnej.

W istocie rzeczy wszystko pozostało po dawnemu.

W dalszym ciągu pakuje się na jedną „kramoliczną" kupę kontrrewolucyi wszystkich inaczej myślących. W dalszym ciągu zamykane są gazety za szkodliwy kierunek. Tak samo są pogromy, wypuszczają kiszki, a w czaszki, zamiast gwoździ, wbijają bagnety. Taksamo szczują jedną część ludności na drugą. Taksamo panują bez odpowiedzialności i kontroli. Taksamo gwałcą wolę narodu. Tak samo gubią Rosyę. Wszystko po staremu".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 1 września.

Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia:

Włoska widownia wojny. W Judykaryi pomyślne walki wywiadowcze. Monte Majo (na zachód od Passubio) było wczoraj przejściowo w rękach nieprzyjaciela. Więcej niż [illegible]dzinny ogień artyleryi i miotaczy min zasypał naszą załogę, poczem nieprzyjacielowi udało się wtargnąć do naszych rowów. Oddziały rezerwy na tym odcinku trzeciego pułku tyrolskich strzelców cesarskich i batalion szturmowy tegoż pułku strzelców wystąpiły natychmiast do przeciwataku i poparte znakomicie przez baterye dywizyi strzelców cesarskich i 40 brygady artyleryi honwedów po krótkiej zaciętej walce wyrzuciły z powrotem nieprzyjaciela. 20 pułk bersaglierów przypłacił tę swą klęskę więcej niż 200 zabitymi i utratą przeszło 100 jeńców.

Albania. Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1 września.

Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkown. Boehna. Walki na polu przed pozycyami po obu stronach Lys. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które wysunęły się naprzód przez rzekę Lavę, zostały odparte. Na polu bitwy na południowy wschód od Arras Anglicy usiłowali wczoraj ponownie wymusić przełom. Posługując się wieloma wozami pancernymi ruszyły wczoraj wcześnie rano do ataku dywizye angielskie i kanadyjskie na froncie 20 kilometrów, między gościńcem z Arras do Cambrai a okolicą na południowy wschód od Bapaume. Na południe od gościńca odparli nieprzyjaciela Wirtemberczycy przed swemi liniami. Wspólnie z batalionami nadreńskimi odrzucili oni nieprzyjaciela, który posunął się był naprzód na północ od Hendecourt. Na południe od Hendecourt pułki strzelców jazdy i bawarskie pułki strzelców złamały szturm nieprzyjaciela. Wałały one Hendecourt, które przejściowo byliśmy utracili i po odparciu nieprzyjaciela przeszły same do ataku i odrzuciły nieprzyjaciela po obu stronach Bullecourt i poza zachodni kraniec tej miejscowości. Na południe od Ecoust pułki zachodniopruskie odparły po zaciętej walce kilkakrotne ataki nieprzyjaciela. Samodzielne wystąpienie nadporucznika Manna z pułku piechoty Nr 175 umożliwiło zajęcie z powrotem miejscowości Ecoust, którą przejściowo utraciliśmy. Po obu stronach Bapaume pułki pruskie, saskie i bawarskie udaremniły ataki nieprzyjacielskie między Vaulx a Vraucourt. Po południu rzucił nieprzyjaciel po obu stronach drogi z Arras do Cambrai nowe dywizye do walki. Ponowne masowe użycie wozów pancernych i piechoty miało sprowadzić rozstrzygnięcie. Późnym wieczorem była bitwa rozstrzygnięta na naszą korzyść. Gęste linie nieprzyjaciela, idące do szturmu z zarośli nad rzeką Sensee przez Eterpigny—Beaucourt i na południe od drogi Vis Cherisy, załamały się pod naszym ogniem i w zaciętej walce z bliska. Jego wozy pancerne zostały zniszczone strzałami. Piechota nieprzyjaciela poniosła nadzwyczajnie ciężkie straty. Na północ od Somme odparto ataki angielskie między Morval i Clairy. Tam, gdzie nieprzyjaciel dotarł do naszych linii, odrzucił go przeciwatak do pozycyj, z których wyszedł. Na północ od Oise zaatakowali Francuzi odcinek kanału między Libermont a Noyon dużemi siłami. Ataki ich zatrzymaliśmy ogniem po większej części już na zachodnim brzegu kanału. W Chevilli na brzegu wschodnim odrzucono nieprzyjaciela po ciężkiej walce. Kilkakrotne ataki, jakie nieprzyjaciel przypuszczał z Noyon, zostały odparte ogniem i przeciwatakiem. Gwałtowna walka artyleryi i walki piechoty nad Aillette. Na północ od Soissons cofnęliśmy odcinek frontu, wysterczający naprzód do wzgórza Pasly, na krótszą linię Juvigny—Bray—Lelong. Juvigny w czasie wczesnych ataków nieprzyjaciela pozostało w jego rękach.

Zestrzeliliśmy w ostatnich dwóch dniach 52 nieprzyjacielskie samoloty. Porucznik Loewer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 32 i 33, porucznik Koennecke po raz 32, a porucznik Laumann po raz 28.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. Anglicy zauważyli dziś dokonywane od kilku dni skrócenie frontu naszego, wysuniętego między Ypern a La Bassee ku Hazebrouck i następowali na pozostawione przed nieprzyjacielem oddziały wywiadowcze, przez Kemmel, Bailleul, Meus, Berquin. Na południowy-wschód od Arras rozbiły się częściowe ataki Anglików. Walki na północ od Sommy po obu stronach Noyon, między Oisą i Aisną. Popołudniu rozwinęły się ataki Francuzów przy silnej walce artyleryi.

POSTĘPY ANGLIKÓW.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że Anglicy zdobyli górę St. Quentin na północ od Poronne. Anglicy są w posiadaniu góry Kemmel.

POZOSTAJE ZNISZCZENIE.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki francuskie, jak z Szwajcaryi donoszą, stwierdzają, że tereny, które Niemcy opuścili, przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Niektóre miejscowości są już jedynie pojęciem geograficznem, gdyż ślad po nich nie pozostał.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Sytuacya na froncie zachodnim ciągle jeszcze jest dla Niemców niekorzystna. Atak angielski na Cambrai, który stale postępuje naprzód, zaczyna zagrażać ważnej linii kolejowej, która stanowi połączenie między frontem obecnie atakowanym a frontem flandryjskim. W razie przerwania tej linii musieliby Niemcy rezerwy swe przesuwać koleją okrężną, tracąc wiele czasu. Zarazem zdobycie Cambrai stanowiłoby poważne zagrożenie linii odwrotu wojsk niemieckich, stojących między Lens a Ostendą.

Na południowym odcinku między Ailettą a Aisną po ostatniem cofnięciu się Niemców linia bojowa przybliżyła się do linii Zygfryda już na 5 km. W ten sposób linia ta została zagrożona poważnie na obu swych skrzydłach. Na północnem skrzydle włamanie się w pozycye Zygfryda udało się i osiągnęło obecnie głębokość 10 km. Na południu jeszcze nie doszli Francuzi do właściwych pozycyj niemieckich. Wojsko niemieckie zaczyna obejmować bardzo rozwarty pierścień. Jak donoszą pisma berlińskie, Niemcy postanowili za wszelką cenę utrzymać się na obecnie utworzonej linii obronnej.

Zamach na Lenina.

Berlin. B. kor. Wedle wiadomości z Petersburga wczoraj w nocy dano na Lenina kilka strzałów, które go lekko raniły. Komisarz ludowy spraw wewnętrznych Urucki został zamordowany. Sprawców zamachów uwięziono.

Moskwa. B. kor. Stan zdrowia Lenina jest poważny, ponieważ nastąpiły krwawienia wewnętrzne. Pierwszych specyalistów powołano na Kreml, celem pielęgnowania Lenina. Lenin padł ofiarą zamachu. Dwie panie, należące do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego strzeliły trzy razy do Lenina i trafiły go w pierś i płuca dwoma strzałami.

Morderca Uryckija, który równocześnie padł w Petersburgu ofiarą zamachu, nazywa się Kannegieser i był przedtem przywódcą w socyalistycznej grupie ludowej.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Moskwa. B. kor. Wedle doniesień „Prawdy", wczoraj o 9 wieczorem dokonano zamachu na Lenina. Miał on przemawiać na zgromadzeniu robotników w fabryce Micholsona, w dzielnicy położonej po drugiej stronie Moskwy. Kiedy opuszczał zebranie, zatrzymały go dwie panie, które rozpoczęły z nim rozmowę o ostatnim dekrecie w sprawie dowozu środków żywności do Moskwy. W toku tej rozmowy padły trzy strzały. Lenin został raniony w ramię i plecy. Strzały oddała młoda dziewczyna, należąca do klasy inteligencyi. Stan zdrowia Lenina nie budzi obaw. Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową, zraniła górną część płuc i utkwiła ponad prawym obojczykiem. Druga kula strzaskała kość lewego ramienia i utkwiła pod skórą lewego ramienia. Lenin jest zupełnie przytomny. „Prawda" ogłasza odezwę Świerdlowa do robotników, którą wzywa do zachowania spokoju i oświadcza, że klasa robotnicza odpowie na zamachy na przywódców swoich bezwzględnym terrorem. Wydano potrzebne zarządzenia w celu wykrycia winnych. Pierwsze przesłuchanie wykazało, że sprawczyni zamachu jest socyalno-rewolucyonistką. Komisya śledcza posiada w ręku materyał dowodowy, wykazujący, że zamach stoi w związku z elementami przeciwbolszewickimi w Samarze.

Walki w Rosyi.

Moskwa. B. kor. Ag. petersb. W powiecie carycyńskim odparto atak nieprzyjaciela. Nasz marsz naprzód rozwija się pomyślnie. W walce wzięliśmy wzgórza na brzegu rzeki Czerwonyj, oraz wieś Basunówkę, jakoteż stacye Karkówkę i Kudluba. Na froncie północno-kaukaskim wojska nasze, według wiadomości z dnia 25 b. m., odniosły wielkie sukcesy. Obsadziliśmy Bisoreskaja, Jekaterynodar i Armawir.

Na froncie wschodnim obsadziliśmy na południowy wschód od Alabajewska wieś Aronowskoje. Tutaj cofający się nieprzyjaciel pozostawił na polu bitwy około 200 zabitych i rannych. W kierunku Liswenska obsadziły nasze wojska Ilim. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku Buholma. Podczas gdy nasze wojska posuwają się od Menczelinska ku wsi Andrejewka. W kierunku Wijatki oczyszczono z białej gwardyi miasto Ursum.

KLĘSKA NAD USSURI.

Amsterdam. B. kor. „Algemeen Handelsblad" donosi: Korespondent „Daily Mail" telegrafuje z Charbinu, że bolszewicy nad rzeką Ussuri ponieśli ciężką klęskę. Po trzydniowej walce wyparci zostali, ponosząc stratę 4000 ludzi. Uciekają w kierunku Chabarowska.

ARESZTOWANIE GEN. BRUSSIŁOWA.

Moskwa. B. kor. Generał Brussiłow został przez bolszewików aresztowany i przewieziony na Kreml. Generał Brussiłow jest jeszcze cierpiącym z powodu ran, odniesionych w czasie niepokojów w grudniu i znajdował się pod opieką lekarską. Organ rządowy „Izwiestja" donosi, że generał Brussiłow jest podejrzany o należenie do związku kontrrewolucyjnego. Istnieją dowody jego udziału w ruchu kontrrewolucyjnym, które jednak nie mogą być ogłoszone (!).

Wezwania do terroru.

Moskwa. B. kor. Bolszewicy wzywają w prasie do najbezlitośniejszego masowego terroru przeciw swoim nieprzyjaciołom.

Moskwa. B. kor. Słychać, że socyalno-rewolucyjni postanowili stosować wobec bolszewików terror taki, jak dawniej wobec wysokich urzędników rządu carskiego.

WZAJEMNE GROŹBY.

Amsterdam. B. kor. Wedle jednego z tutejszych dzienników dowiaduje się „Times", że komisarze ludowi przesłali wojskom czeskim ostrzeżenie, że gdyby jeszcze więcej członków sowietu zostało rozstrzelanych, wydadzą rozkaz powieszenia dwóch przywódców czeskich, znajdujących się w więzieniu. Generał Dederis odpowiedział, że jeszcze 47 członków sowietu znajduje się w jego ręku i że każe ich wszystkich rozstrzelać, gdyby skazano na śmierć oficerów czeskich.

Francya wnet będzie wolna.

Wiedeń. (Telefonem). Z Amsterdamu donoszą, że gen. Foch przyjął wizytę dziennikarzy francuskich i neutralnych. Generał Foch dał obraz położenia wojennego i wyraził przekonanie, iż niedalekim jest termin, kiedy ziemia francuska zostanie oczyszczona z nieprzyjaciela. Amerykanie walczą bardzo dzielnie.

O interwencyę Japonii.

Berlin. B. kor. „Voss. Ztg." powtarza za dziennikami amerykańskimi doniesienie, że w ostatnich dniach przed decyzyą Japonii co do interwencyi, w Waszyngtonie ścierały się gwałtownie zapatrywania. W dawniejszych rokowaniach w Waszyngtonie Anglia, Francya popierały stanowisko amerykańskie w sprawie interwencyi japońskiej z zastrzeżeniem, że nieodzownem jest przychylenie się Japonii. Francya i Anglia oświadczyły ponadto, że całkiem ich nie obchodzi kwestya komendy interwencyi. Na to Japonia zażądała zupełnej swobody działania i dowództwa interwencyi wojskowej. To stanowisko zwalczał Wilson prawie przez pół roku. Publicystyczne organy Wilsona tłómaczą niespodziewaną ustępliwość Wilsona wzrastającą ciągle intenzywnością francuskiego nacisku. Francuscy dyplomaci postawili Wilsona przed alternatywą zawarcia z Niemcami pokoju porozumiewawczego kosztem Rosyi, albo ratowania Rosyi, co tylko może nastąpić przez interwencyę. Porozumienie między Ameryką, Anglią, Japonią i Francyą przewiduje na razie wysłanie ograniczonego tylko korpusu ekspedycyjnego. Idzie o nie więcej jak 60.000 żołnierzy, jako ochronę rzekomą środków gospodarczych pomocniczych, które mają być oddane do dyspozycyi Czecho-Słowakom i innym żywiołom antirewolucyjnym.

BEZ PRZEWROTU NIEMA POKOJU.

Wiedeń. (Telefonem). Jeden z dzienników podaje rozmowę ogłoszoną w piśmie szwajcarskiem z wydalonym z Francyi poetą Rollandem. Zapytany o plany pokojowe Niemiec oświadczył, że długo wierzył, iż dzisiejsza katastrofa zakończy się pokojem przez porozumienie, bez przeprowadzenia zasad demokratycznych w Niemczech. Od chwili zawarcia pokoju brzeskiego nie myśli już o tem. Stracił bowiem nadzieję, by można z feudalną reakcyą niemiecką zawierać trwały pokój.

Nie wojna lecz krucyata.

Londyn. B. kor. Na cześć przewodniczącego amerykańskiego związku robotniczego Gompersa, oraz innych członków misyi amerykańskiej wydał rząd angielski śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele rządu. Lloyd George wygłosił mowę, w której powiedział między innemi: Stany Zjednoczone oddały w tej największej walce o wolność wszystkie swe środki pomocnicze do dyspozycyi. Jest rzeczą uwagi godną i charakterystyczną, że z bardzo małymi wyjątkami właściwi przywódcy robotników znają potrzeby stanu robotniczego i że przekonali się oni o tem, że w wojnie tej zwycięstwo jest zadaniem, któremu poświęcili swą siłę. Dotyczy to Francyi, Włoch, Ameryki, zarówno jak i Anglii. Lloyd George oświadczywszy, że alianci chcą oswobodzić niemieckich robotników z pod jarzma, które ich przygniata, mówił dalej, że z roku na rok bardziej nie do zniesienia się stające stosunki w Niemczech, na dłuższą metę byłyby doprowadziły do powstania celem usunięcia panowania wojskowego. Dlatego — mówił mowca dalej — znajdujemy się w wojnie, dlatego przywódcy stronnictw robotniczych we wszystkich krajach wytężają wszystkie swe siły ku zwycięstwu.

Gompers odpowiedział:

Naszem zapatrywaniem jest, że duch ruchu robotniczego nie mógłby żyć, gdyby panował duch cesarstwa. Nie jest to już wojna, to krucyata. Do was, jako do jednego ze sprzymierzonych narodów mówimy: Przyjdziemy do tej walki z pięciu milionami żołnierzy. Lecz dlaczegóż mielibyśmy wystawić tylko pięć milionów żołnierzy? Chcemy dać w ofierze naszych mężów i wszystko, co jest w naszej mocy, aby być współpomocnymi w tej wspaniałej walce.

Przeciw paskarzom.

Wiedeń. B. kor. Minister i kierownik urzędu dla wyżywienia ludności wydał odezwę, w której wskazuje między innemi, że po tygodniach braków można było znów przystąpić do rozdzielenia pełnej racyi chleba. Jednakże ludzie wiedzeni chęcią lichwiarskich zysków i samolubni starają się nieprawnie wejść w posiadanie produktów rolnych, zagrażają zapewnieniu równomiernego rozdziału. Wobec tego rząd przeszkodzi wszelkiemi środkami sprzedaży produktów rolnych zagospodarowanych przez państwo. Władze otrzymały polecenie, aby każdego, kto nieprawnie sprzeda produkta rolne, szczególnie zaś zboże i mąkę, jak niemniej tego, kto te produkta kupuje nieprawnie, w krótkiej drodze najsurowiej karały. Na stan i rangę nie będzie się miało przy tem względu, a zboża czy mąka niesione czy też wiezione podpada bezwzględnie, a mianowicie także i najmniejsze ilości, konfiskacie.

WYLEW RABY.

Dobczyce. (Tel. wł.) Skutkiem trwających od kilku dni deszczów Raba wylała gwałtownie. Most na rzece został zerwany, miasto zagrożone.

USTĄPIENIE MINISTRA HANDLU.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi, że ustąpienie ministra handlu jest prawie pewnem. Jako następcę jego wymienia pismo prof. Gintla z Pragi.

PREMIER AUSTRYACKI W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. B. kor. Prezydent ministrów, bar. Hussarek, odjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Budapeszt. B. kor. Bar. Hussarek konferował z Dem Weckerlem o sprawach złączonych z polityką zagraniczną i delegacyami.

PRZERWA W KONFERENCYACH POLITYCZNYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Konferencye premiera z przywódcami stronnictw doznały przerwy wskutek wyjazdu tegoż do Budapesztu. Zostaną one na nowo podjęte z początku przyszłego tygodnia. — Dzienniki wiedeńskie donoszą, że premier poruszy w Budapeszcie sprawę zajść na granicy węgierskiej, gdzie żandarmi strzelali do osób przenoszących żywność.

POLITYCZNE ZJAZDY.

Berlin. B. kor. W Nauheim powitali cesarza niemieckiego na dworcu król bułgarski i ks. Cyryl. Po obiedzie obaj panujący odbyli konferencyę, która dotyczyła całokształtu położenia wojskowego i politycznego. Wymiana zdań była ożywiona silnem postanowieniem wspólnego wytrwania w walce obronnej czwórprzymierza i duchem wiernego wytrwania w wypróbowanem przymierzu. Potwierdziła ona na nowo zgodność obu monarchów w zapatrywaniu na wszystkie sprawy bieżące.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Abend" donosi, że zjazd cesarza Wilhelma z królem bułgarskim nie jest przypadkowy. Chodzi o narady o wysoce politycznym charakterze, które stanowią dalszy ciąg konferencyi z cesarzem Karolem w sprawie celów wojennych.

Zgubiono

portfel stary, z jaszczurczej skóry, z pieniędzmi, dokumentami i notatką, we wtorek dnia 27 sierpnia między godziną 4-tą rano a 11-tą przed południem, w czasie podróży koleją na przestrzeni Rzeszów-Przeworsk-Rozwadów. — Znalazca raczy łaskawie zwrócić za sowitem wynagrodzeniem pod adresem: **Inż. Karol Gawron Rzeszów, ul. 3-go Maja 7.** 2531

RZĄDCA

dóbr w Czechach, absolwent Akademii Rolniczej w Taborze, wolny od wojska, Polak, katolik, przyjmie zarząd większego majątku w Galicyi od 1 października b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Gutsverwalter Wiktor Hulanicki, p. Merklin bei Pilsen, Böhmen. 2532

Poszukujemy od 1 października **klucznicy, gorzelnika, maszynisty do tartaku i urzędnika** kancelaryjnego ze szkołą lub kursem handlowym i kilkuletnią praktyką zaraz. Oferty wnosić pod adresem: Zarząd dóbr p. Czudec. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2537

NOWOCZESNE

STOLCE WALCOWE

wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie oraz motory benzynowe 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2311

Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

Hala licytacyjna ul. Bracka 6

podejmuje we wrześniu stałe licytacye i upiasza o nadsyłanie przedmiotów w godzinach biurowych od 10—1 i od 3—5. Telefon 2408. 2454 **Zarząd.**

TURBINY WODNE

FRANCIS-FINK.

Młyny, kaszarnie, perlaki automatyczne, Kamienie sztuczne i wszelkie maszyny młyńskie buduje 2301

Wrócisław Krzyżanowski, Inżynier

w Warszawie, Al. Jerozolimska 35.

Karczownice konne do pieńków leśnych.

BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK

Kraków, ul. Karmelicka 32

poleca nauczycielki domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków niemieckiego i francuskiego. 2408

KURSA MATURYCZNE Wolska 13, III.

jednoroczne i dwuletnie, pod kierunkiem profesorów szkół średnich, obejmuje przygotowanie do matury gimn. klas. i realnego, szkoły realnej i do matury seminaryjnej, jakoteż do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Nauka na kursie seminaryjnym rozpoczyna się dnia 2-go września. 2472

Wpisy codziennie między godz. 12—1 i 6—7 wieczór.

Do sprzedania w W. Krakowie

obok budującego się kanału Dunaj—Wisła, pół domu z ogrodem, stodoła, 1½ morga gruntu koło domu i materyał budowlany, a to: cegła, dachówka, kamień, drzewo, piasek, drzwi i okna. Miejsce nadające się na budowę willi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „F. D.“ 2495

Spółka leśna

przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pianowskiego, p. Kazimierza Wielka zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia pośpieszna lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyżej wskazanym adresem. 2501

Tadeusz Kaliciński, stolarz

Zakopane, Sobczakówka 12

podejmuje się wszelkich reperacyj i odnowienia mebli, odrzyszczenia i przekładania posadzek dębowych, deszczułkowych, taflowych i podłóg rozmaitych. Dostarcza nowe posadzki wraz z ułożeniem tak w miejscu jak i na wyjazdy. — Ceny przystępne. 2512

Poszukuje się do wydzierżawienia pensyonatu w Zakopanem

z kompletnem urządzeniem (a więc: bielizna, naczynie i t. d.) o 30 pokojach. Zgłoszenia pod „S. M.“ z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu“. 2516

PIEKARNIA LONDYŃSKA

JANA KWIATKOWSKIEGO

Kraków — Zwierzyniecka l. 10

przyjmuje

wpisy na nowe legitymacye

do poboru chleba

w dniach 31, 1, 2 i 3 (przez cały dzień).

Nadmieniam, iż piekarnię prowadzę obecnie pod własnem kierownictwem i starać się będę o dobroć chleba, jakoteż szybką i uprzejmą usługę. Z głębokim szacunkiem

2523 **właściciel piekarni.**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z **własnej winnicy** w Olaszliszka obok Tokaju 2167

poleca firma

H. Frilsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2227

„JERRY“ Ska z ogr. odpow.

Amerykańskie

Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416. 2174

Grünner Sauerbrunn Kaiserwald-Brunnen

najczystsza naturalna alkaliczna szczawa źródła mineralnego w Grünn obok Karlsbadu, polecana przez powagi lekarskie.

Znakomita woda lecznicza, jako woda stołowa, smaczna, zdrowotna i odświeżająca. Skutecznie działająca i nie psująca się. 2261

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Królestwo Polskie:

Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2, tel. 2303.

NAUKA POLSKA

Jej potrzeby, organizacya i rozwój.

Rocznik Kasy im. Dra J. Mianowskiego, w opracowaniu zbiorowem. Tom I-szy, Warszawa, 1918, str. XVI+559. Cena mk. 15. 2504

WPISY

na oddziały: a) krawieczyzny, b) szycia bielizny, c) haftów

w miejskiej Szkole przemysłowej żeńskiej, ulica Andrzeja Potockiego 11, odbywać się będą w dniu

30, 31 sierpnia, 1 i 2 września między godziną 11-tą a 12-tą.

Równocześnie odbywać się będą wpisy na kilkumiesięczne kursa robót kobiecych. 2485

Miejski Teatr Powszechny poszukuje od 1-go września 2424

krawca, pomocnika krawieckiego, stolarza, kursora i robotników scenicznych.

Kandydaci mają być wolni od wojska i nieposzlakowanej przeszłości. Zgłaszać się należy ze świadectwami u inspektora technicznego w teatrze przy ul. Rajskiej.

DYREKTOR

dla manipulacyi leśnej i przemysłu drzewnego, z wysoką płacą, przy odpowiednich kwalifikacyach, poszukiwany. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Inżynierowie i technicy lasowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem referencyi pod „Dyrektor 40.000“ do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2469

Poszukuje się do chłopca w. IV. klasie normalnej na wsi

nauczyciela.

Listowne zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi i warunków pod adresem: Scipio Łopuszka Wielka p. Kańczuga. 2456

OGŁOSZENIE.

Przy szpitalu końskim w Kobierzynie jest kilkanaście koni do wydania na cztery miesiące do robót polnych. Zgłaszać się należy tamże z potwierdzeniem z gminy.

Komenda stacyi zbornej koni w Kobierzynie. 2521

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść“.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skaboform“. 2213

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadwdostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Robina; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Teblaszka; **Kołomyja:** apteka wdowa Dra Stefana Stiasla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Komitet zarządzający 8-klasowem miejskiem gimnazyum realnem z prawem publiczności w Leżajsku, ogłasza

KONKURS

na 3 posady nauczycielskie od 1 września b. r.

z jakiejkolwiek grupy, przedewszystkiem atoli do języka łacińskiego, historyi, geografii i przyrody.

Płaca roczna egzaminowanego 5.400 koron, nieegzaminowanego 4.800 koron za 18 godzin nauki w tygodniu językowych lub 20 godzin nięjęzykowych oraz po 200 koron za każdą godzinę nadliczbową. W podaniu wymienić wiek, wyznanie, studya i dotychczasowe zajęcie. Adresować:

Dyrekcya gimnazyum realnego w Leżajsku. 2509

Ks. Antoni Tyczyński, przewodniczący Komitetu gimnazyalnego.

Zarząd Zakopiańskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej

zakupuje stale 2534

dla swych bezpłatnych wypożyczalń **dzieła treści powieściowej** pisarzy polskich, w szczególności Kraszewskiego, Jeża, Zacharyasiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Wł. Łozińskiego, Gomulickiego, Żeromskiego i innych. Poszukuje **książek dla dzieci i młodzieży,** oryginalnych i tłumaczonych. — Nabywa także **całe biblioteki.**

Pożądane są książki tylko w dobrym stanie.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem tytułów i cen uprasza się nadsyłać pod adresem:

M. Kozłowski Zakopane, ul. Sienkiewicza, „pod Lipą“.

Właściciele tartaków!

Krótko używane, ale bardzo dobrze utrzymane

2 maszyny do fabrykacyi wełny drzewnej i 1 prasa do sprzedania!

Uwaga! Wełnę drzewną w każdej ilości kupują c. k. Urząd gospodarczy i Wojskowość!

Zgłoszenia pod: „Komplet 50.000“ do firmy Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2514

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2262

„LEN“ Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przystąpiło już do budowy fabryki w Krośnie kosztem około 3 do 4 milionów koron.

Łodygę lnu i konopi przyjmować będzie od końca września b. r.

Dotąd ma już „LEN“ ponad 6.000 członków z wpłaconymi udziałami jeden milion koron.

Nowych członków i podwyższenia udziałów członków dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.

Bliższe informacye podaje broszurka „Len i płótno“, którą każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie.

Adres: „LEN“ Stow. zarej. z ogr. por.

Kraków, ul. Szewska 12. 2457

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego

Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Wózek

z ledem sztucznem, kuczeriaczon z budą, powóz półkryty i para uprzęży do sprzedania u Stanisława Szymiła, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 2377

Dam 20 koron za wyszukanie mieszkania umeblowanego, z 1 pokoju i kuchni lub też pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie konieczny. Wynajmę każdego czasu. Zgłoszenia pod „Korzyść“ do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 2447

Owoce różnego gatunku

sprzedaje sad w Olszy (za rogatką Rakowicką). 2450

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuterię, nową i antyczną, zegary, zegarki i sęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza Kraków, ulica Sławkowska 24.** 548

Nauczycielka

potrzebna na wieś do panienki z 5 klasy licealnej. — Język francuski, niemiecki z konwersacyą i muzyka wymagane. Warunki i odpisy świadectw do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Liceum“. 2458

Ogrodu z sadem

i mieszkaniem poszukuje się do wydzierżawienia w Krakowie. Adres: „Księgarnia Polska“ Franciszkańska 1. 2483

Kontrolora lasowego i leśniczego

z wyższem wykształceniem fachowem, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem niżej podanym. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. **Zarząd dóbr ks. Sapiehów, Oleszyce koło Jarosławia.** 2497

Kucharka

poszukuje miejsca. Dominikańska 3, parter, wprost bramy. Zgłoszenia od 8—6. 2510

Absolwentka

gimnazyalna, uczęszczająca do Akademii handlowej, z braku majątności poszukuje korepetycyi w Krakowie od 1/IX. 1918. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ pod „H. G.“ 2500

W stow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Chyszowska 8), okazyjnie do nabycia trzy **Kinoskopy** (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

Obiady domowe

z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2445

Używane lampy elektryczne

z umbrami i drutami kupi się zaraz. Zgłoszenia telefoniczne pod Nr. 1270 lub do Adm. „Głosu Narodu“ pod Nr. 1270. 2513

Poszukuje się na wieś

nauczycielkę

(lub nauczyciela), tylko dobrze poleconą do średnich klas gimnazyalnych. Świadectw nie zwracam. Hr. Szeptycka, Przyłbice. 2519

Przyjmuję panienki

na mieszkanie, zapewniając zdrowy wikt i opiekę rodzicielską. Konwersacya niem., franc. i fortepian w domu. Zgłoszenia Stefania Poprawska, ul. Bonerowska 14, II. p. 2522

Koncypienta

rutynowanego poszukuje adw. Dr. Banachowski w Wadowicach. Warunki bardzo korzystne. 2518

W nagrodę

zapewniam instalacyę do kuchni gazowej oznajmcy mi każdego czasu trzech pokoi z kuchnią w Śródmieściu lub blisko tramwaju elektrycznego. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod „J. S.“ 2538

GORZELNIK

kawaler, wolny od wojska, obznajomiony z gospodarstwem rolnem, władający biegle językiem polskim, niemieckim oraz włoskim, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod „Legionista“. 2535

2 rasowe, szwajcarskie saneckie, białe, bezrogie, rozpłodowe capy po 450 koron do sprzedania. Walter Kraków, ul. Sławkowska 25. 2534

H. Kiapówna

Kraków, Rynek gł. 10 (dom firmy Linoleum)

poleca pracownię ubrań dla pensyonarek, chłopców i dzieci. Uczy szycia, przykrawania i przymierzania sposobem amerykańskim. 2530

Flaszki

z wody mineralnej kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2173

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuję także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2168

2 pokoje umeblowane

z używalnością kuchni od 15 września poszukiwane. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 16, w pierwszym p. Waligórskiej. 2517

Zdolny organista

kawaler, z pięknym głosem, poszukuje posady w Krakowie lub okolicy. Listowne zgłoszenia wraz z podaniem warunków: Andrzej Wegrzyn Kraków, ulica Pijarska 21. 2415

Tomasz Jabłoński

konc. majster kaflarski w Krośnie 2410

przyjmuje zlecenia na roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

PARCELA

w ładnem położeniu jest do sprzedania w Dębnikach, ul. Zagrody obok fabryki wody sodowej. Osobiste zgłoszenia od godz. 4—7 wieczorem. 2482

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla „H. H.“

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu“ dla Maryi K.

Kędza odwierzona.

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.